

Gruszczyński, Lesław

"Duchowieństwo katolickie wobec sprawy narodowej (1764-1864)", H. Dylągowa, Lublin 1981 : [recenzja]

Kwartalnik Historii Nauki i Techniki 30/3-4, 812-815

1985

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej Bazhum, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych tworzonej przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie ze środków specjalnych MNiSW dzięki Wydziałowi Historycznemu Uniwersytetu Warszawskiego.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



szyńskiego rola prasy i czasopism, zarówno polskich jak i rosyjskich, informujących w omawianym okresie stosunkowo obszernie o wydarzeniach naukowych, ukazujących się publikacjach.

Na tle przedstawionej w ten sposób sytuacji Polaków w Rosji pierwszych trzydziestu lat XIX wieku rysuje autor w ciekawy sposób sylwetki ludzi kultury i nauki, którzy w ówczesnym życiu umysłowym odgrywali znaczącą rolę. Rozdział pracy, poświęcony Bazylemu Anastasiewiczowi, publicyście, historykowi i bibliografowi rosyjskiemu, który będąc sekretarzem Adama Czartoryskiego w Petersburgu zasłużył się w popularyzowaniu literatury i nauki polskiej, stanowi jak gdyby odrębną całość, tworząc biogram tej postaci. Autor wykorzystuje wszechstronnie materiał źródłowy: korespondencję z polskimi uczonymi (Janem Śniadeckim i Samuelem Bogumiłem Linde), artykuły i monografie Anastasewicza, wspomnienia jemu współczesnych. Zastrzega się jednakże pisząc, że postać i działalność Anastasewicza czeka na napisanie wyczerpującej monografii.

W rozdziale: *Petersburskie kariery* przedstawia Wołoszyński sylwetki dwóch zrzużyfikowanych Polaków, których ujemna postawa moralna i polityczna zdaje się przesłaniać dzisiejszym historykom ich wielką pracowitość oraz osiągnięcia literackie i naukowe. Tadeusz Bułharyn i Jan Sękowski byli redaktorami najpoczytniejszych wydawnictw periodycznych i dzieł literackich doby reakcji mikołajowskiej. Zwłaszcza Sękowski — który interesuje nas ze względu na osiągnięcia naukowe — godzien jest ukazania w odmiennym świetle. Był orientalistą, absolwentem uniwersytetu w Wilnie, odbył w latach 1819—1821 podróż badawczą po Turcji, Azji Mniejszej i Afryce Północnej. Został następnie profesorem uniwersytetu w Petersburgu oraz redaktorem i wydawcą popularnego czasopisma rosyjskiego „Biblioteka dla cztienija”.

Wśród uczonych polskich działających w Rosji, przedstawionych w książce Wołoszyńskiego, widzimy też postacie odmienne od Bułharyna i Sękowskiego. Adam Czarnowski, polski etnograf i archeolog, prowadzący badania naukowe na Ukrainie, Białorusi i w głębi Rosji, ukrywał się pod nazwiskiem Chodakowski z obawy przed prześladowaniami władz. Należał do nich także Mikołaj Malinowski, historyk, więziony w okresie procesu filaretów.

Wartość pracy Ryszarda W. Wołoszyńskiego polega nie tylko na interesującym ukazaniu złożonych losów Polaków, reprezentujących życie umysłowe w Rosji w pierwszym trzydziestoleciu XIX wieku. Autor dostrzega bowiem nie tylko spektakularne kariery i popularność, jaką posiadali w życiu intelektualnym, lecz zwraca szczególną uwagę na wartość ich dorobku literackiego i naukowego. Wysoką ocenę książki podnoszą liczne, często nie publikowane dotąd fotogramy, a także znajdujący się na końcu słownik ważniejszych postaci, szczególnie użyteczny w pozycji popularnonaukowej.

Grzegorz Karczmarsz
(Warszawa)

H. Dylągowa: *Duchowieństwo katolickie wobec sprawy narodowej (1764—1864)*. Wydawnictwo KUL. Lublin 1981 197 ss.

Związanie się Kościoła katolickiego o aspiracjach uniwersalistycznych z partykularną, narodową kwestią było i jest fenomenem na gruncie polskim w różnych okresach naszej historii. Pomijanie, bądź bagatelizowanie tego zjawiska przez część znaczącą jakościowo i ilościowo współczesnej historiografii polskiej prowadzi do studiów i opracowań rekompensujących, aczkolwiek niekiedy wypreparowanych z całości problematyki, w której tkwiło społeczeństwo, państwo. W takim

kontekście widzę powyższą pracę Hanny Dylańskiej, mającą już drugie wydanie (Lublin 1983, ss. 197). Autorka podjęła się nader trudnego zadania, przedstawiając postawę polityczną polskiego kleru katolickiego w ciągu stu lat dramatycznych i zmiennych losów narodu, z którego ów kler wyszedł, i z którym był związany swoją pracą. Sprawę narodową pojmuje autorka jako czynne uczestnictwo duchowieństwa w życiu politycznym i umysłowym narodu (przynajmniej jego elity rządzącej) i państwa w latach 1764—1795 oraz udział tegoż duchowieństwa w działalności spiskowej i insurekcyjnej po utracie niepodległości w 1795 do klęski powstania styczniowego w 1864. Tak rozumiana kwestia narodowa jest w moim przekonaniu zawężeniem i chyba uproszczeniem bogatej problematyki, która składa się na całość sprawy narodowej w warunkach niewoli, życia kilku pokoleń Polaków pod różnymi zaborami, kiedy chodziło nie tylko o polską irrendentę, lecz także o zachowanie własnej tożsamości i dotrzymanie reszcie Europy kroku w postępie cywilizacyjnym. Odpowiedzi na tak postawioną sprawę narodową w pracy Hanny Dylańskiej po prostu nie ma.

Jest natomiast wyliczenie w układzie chronologicznym ważniejszych wydarzeń politycznych w kraju w latach 1764—1864 z zaznaczeniem i opisem stosunku kleru polskiego do tych wydarzeń. Stąd też podział merytorycznej części pracy na rozdziały: *Czasy Stanisława Augusta Poniatowskiego; Czasy po III rozbiórce Polski; Czasy Księżstwa Warszawskiego; Lata 1815—1830; Powstanie listopadowe; Lata międzypowstaniowe; Powstanie styczniowe; Zakończenie*. Chyba dla większej jasności autorka podzieliła rozdziały na niemal identycznie brzmiące podtytuły — „biskupi” i „kler niższy”. Taki podział, jedynie hierarchiczny, choć najprostszy, ma się nieadekwatnie do najczęściej spójnej postawy duchowieństwa różnych szczebli wobec sprawy narodowej pojmowanej tak, jak chce tego autorka. Linia podziału wśród duchowieństwa przebiegała nie tyle według szczebli hierarchii kościelnej, ile warunkowana była różnymi okolicznościami i zindywidualizowanymi postawami ideowymi. Teza autorki, iż w okresach napięć politycznych drugiej połowy osiemnastego wieku do lat sześćdziesiątych wieku dziewiętnastego widać generalnie różnice w stanowisku polskich biskupów i kleru niższego wobec tych samych zjawisk politycznych, jest co najmniej niebezpieczna. Również rok 1764, uznany przez autorkę za początek wysuniętej przez nią problematyki, należy potraktować tylko jako pewną konwencję. Zbyt silne były związki Kościoła i katolicyzmu w Polsce z istniejącym porządkiem prawnopolitycznym i społeczno-gospodarczym w ciągu wieków (choćby fakt zasiadania biskupów w senacie, co dostrzegła również autorka), aby nie stwierdzić, iż wiodący w studium problem można przenieść do okresu wcześniejszego.

Przejdźmy jednak do zasygnalizowania niektórych konstatacji Hanny Dylańskiej, poddając je dodatkowej ocenie.

W części pierwszej (1764—1795) autorka porównuje biskupów polskich pod względem statusu ekonomicznego, sposobu życia i mentalności do ówczesnej magnaterii, zarzucając hierarchom katolickim „prawie całkowitą dezorientację w sytuacji politycznej kraju” (s. 11). Trudno zgodzić się z takim uogólnieniem, znając choćby działalność biskupów Massalskiego, Krasieńskiego, Poniatowskiego czy Sołtyka. Autorka powtarza za T. Korzonem tezę o czterech kolejnych „nieudanych” prymasach okresu stanisławowskiego (Łubiński, Podoski, Ostrowski, Poniatowski). Można się spierać o to, czy Michał Jerzy Poniatowski był istotnie aż „nieudany”. W rozdziale zbyt mało miejsca przeznaczono dla oświeceniowej inteligencji duchownej oraz kleru niższego, których udział w takich wydarzeniach, jak Sejm Czteroletni i jego działalność legislacyjna oraz insurekcji kościuszkowskiej, był znaczący. Świadczą o tym choćby kazania głoszone i drukowane w 1791 r. i pierwszej połowie roku następnego takich luminarzy ambony, jak M. F. Karpowicz i J. N. Kossakowski na Litwie, I. Witoszyński w Warszawie, czy J. F. Łodzia-

Rogaliński w Wielkopolsce. Również przy omawianiu insurekcji 1794 roku zabrakło przykładów patriotycznych uniesień — słów i czynów — tak znanych duchownych, jak wspomniani już Karpowicz, Kossakowski i Witoszyński, a także J. K. Kluk, czy O. Kopczyński. W tym miejscu autorka chyba zbyt dużo uwagi poświęciła znanym losom biskupów-zdrajców (Massalski, Kossakowski, Skarszewski) oraz prawdopodobnie samobójczej śmierci prymasa Poniatowskiego. Wydaje się, iż brak własnych badań w tej kwestii, słaba znajomość materiału źródłowego zdecydowały o niedomogach tej części pracy.

W dwóch następnych rozdziałach (*Czasy po trzecim rozbiore, Czasy Księstwa Warszawskiego*) Dylągowa wykazała lepsze przygotowanie warsztatowe, przedstawiając dramatyczne losy Kościoła polskiego po roku 1795 pod trzema zaborami, kiedy zmalała ranga polityczna duchowieństwa katolickiego (prawosławna Rosja, protestanckie Prusy, józefinizm w Austrii). Głównie na podstawie literatury naukowej przedmiotu udało się autorce wydobyć przykłady uległości polskich biskupów wobec władz zaborczych. Szkoda, że zabrakło w tym miejscu meandrów politycznych tak ciekawej postaci, jak M. F. Karpowicz, ów „książę kaznodziejów” stanisławowski, członek rządu powstańczego z 1794 r. i pierwszy ordynariusz z łaski Berlina nowo kreowanej diecezji wigierskiej po trzecim rozbiore. Konstatacja autorki o skłonności niższego kleru do antyzaborowej konspiracji (s. 46) nie została podparta dostateczną ilością przykładów. Okres Księstwa Warszawskiego przedstawiono jako wzrost aktywności politycznej duchowieństwa, kiedy to śpiewano w kościołach polskich *Te Deum* „za cudowne wskrzeszenie narodu polskiego”, afirmowano wysiłek zbrojny rządu, z drugiej strony pomawiano władze Księstwa o józefinizm i sprzyjanie masonerii. Sugestia o rzutowaniu na stosunki duchowieństwa rządem Księstwa Warszawskiego konfliktu francusko-papieckiego, personalnie Napoleona I z Piusem VII, nie została poparta dowodami. Lata 1815—1830 i okres powstania listopadowego oparty został na poważnej literaturze typu monograficznego oraz na interesującym materiale źródłowym (głównie AGAD). Widać w tej części studium przygotowanie erudycyjne autorki. Jednak zawężenie problematyki narodowej z udziałem kleru w okresie pokongresowego sojuszu „ołtarza z tronem” do kwestii politycznych — jak proces W. Łukaszyńskiego, sąd sejmowy z lat 1827—1829 czy walka biskupów Królestwa Kongresowego z J. P. Woroniczem na czele z indyferentnym religijnie ministrem St. K. Potockim — to za mało. Zabrakło w tym miejscu szerszego udziału kleru w działalności oświatowej, kulturalnej i naukowej. Chyba zbyt pobieżnie omówiono problemy duchowieństwa polskiego poza Królestwem. Autorka ucieka do psychologii, nie mając potwierdzenia w źródłach, kiedy próbuje wytłumaczyć „ograniczony” akces biskupów do powstania listopadowego i poparcie detronizacji Mikołaja I przez sejm (s. 87). Nieprzekonywająco brzmi hipoteza jakoby wyżsi duchowni katolicycy obawiali się podzielić los biskupów-zdrajców z czasów insurekcji 1794 r.

Autorka uporała się z powodzeniem z latami międzypowstaniowymi, przedstawiając ruch polityczny i społeczny (sprawa chłopska) z udziałem kleru w trzech zaborach i na emigracji. Ten trudny do kompleksowego ujęcia okres ze względu na rozproszenie konspiracji, różnice zaborowe i natężenie konfrontacji (powstanie krakowskie, rabacja galicyjska, Wiosna Ludów, budzenie się świadomości narodowej na Śląsku) oparty został na materiale monograficznym (m.in. S. Jezierski, S. Kieniewicz, Z. Zieliński, M. Żywczyński). Za ciekawe epizody należy uznać wspólną konspirację w Galicji kleru łacińskiego i unickiego przed rokiem 1848 (np. klerycy katolicycy i unicy we Lwowie) i rozejście się tych dróg z inspiracji austriackiej w czasie Wiosny Ludów (s. 103). Miarą aktywności politycznej duchowieństwa w Królestwie są dane Komisji Śledczej za lata 1835—1861, według których wśród 1620 oskarżonych za konspirację niepodległościową było 97 księży

(s. 111); zaś w sejmie wiedeńskim na ogólną liczbę posłów galicyjskich 99 księży piastowali 15 mandatów (s. 104). Powstanie styczniowe tę aktywność jeszcze zintensyfikowało. Udział kleru w śpiewach religijno-patriotycznych jest widoczny od 1859 roku, zaś w latach 1863—1864 „prawie każdy oddział powstańczy miał swego kapelana” (s. 145). Słuszną wydaje się sugestia Dylągowej, że nie potępienie powstania przez Piusa IX wpłynęło na orientację propowstaniową biskupów polskich i kleru niższego. Rozdział ten (*Powstanie styczniowe*) oparty został na podstawowej literaturze naukowej oraz na badaniach własnych nawet dość odległych (pracę magisterską o stosunku duchowieństwa do manifestacji z lat 1861—1862 autorka napisała już w 1950 r.). Należy żałować, że nie ma odpowiedzi na cisnące się czytelnikowi pytanie, jak ustosunkowało się duchowieństwo innych zaborów do powstania.

W *Zakończeniu* godne zaznaczenia jest chyba trafne stwierdzenie Dylągowej, iż w okresie niepodległości biskupi polscy prowadzili politykę własną, niezależną „od rządu i papieża” (s. 149), stając się „zdumiewająco” uległymi wobec zaborców. Poza indeksem osobowym studium zamyka pięć aneksów (w tym łaciński tekst encykliki Grzegorza XVI *Cum primum* z 1832 r.) oraz wartościowe tabele diecezji na ziemiach polskich wraz ze zmianami i alfabetyczny spis biskupów ordynariuszy i administratorów w latach 1764—1864.

Lestaw Gruszczyński
(Łódź)

Edward Potkowski: *Książka rękopiśmienna w kulturze Polski średniowiecznej*. Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza. Warszawa 1984 295 ss., ilustr.

Książka Edwarda Potkowskiego jest opowieścią o epoce bliskiej i jednocześnie dalekiej. Opisuje on świat, którego hierarchie wartości bywają dzisiaj niezrozumiałe, często egzotyczne. Z drugiej jednak strony świat ten niespodziewanie przybliżył ku nam, czyni zrozumiałym i na sposób XX-wieczny, uporządkowanym.

Oto w 1489 r. mieszczanin Jan Sambor za to, że nie oddał w wyznaczonym terminie pożyczonej od kanonika Jana Pilczyckiego książki szkolnej, zostaje obłożony ekskomuniką. Wobec dzisiejszych obyczajów kara wydaje się nadmierna, nawet jeżeli pożyczoną książką był cenny rękopis.

Oto mistrz wydziału artium, Andrzej Gałka z Dobczyna nie tylko czyta, zna i przepisuje traktaty heretyka Wiklefa, ale także „podjudza baronów królestwa przeciw księżom” i rozpowszechnia pisma heretyckie.

Inny, działający na przełomie XV i XVI w., notariusz publiczny i wikary katedry krakowskiej, Piotr Postawa, którego prace intronizatorskie cieszyły się dużym uznaniem klientów, prowadził tryb życia zgoła „nieodpowiedni dla stanu duchownego” — włączając się po karczmach oraz przebywając „w ciągu dnia i nocą” w wesolej kompanii, a nawet karany był przez sąd biskupi!

Charakterystyka tego typu faktów, a czasem (z naszego punktu widzenia) niezwykłych, czasem bardzo zwyczajnych nie jest z pewnością rzeczą łatwą. Schyłek Średniowiecza obfitował w podobnego typu sytuacje, osoby, dlatego, być może, książka E. Potkowskiego jest lekturą tak interesującą. Z jednej strony mamy do czynienia z procesami już utrwalonymi, z ludźmi, czy wręcz, używając dzisiejszego sformułowania, z instytucjami, zajmującymi się produkcją rękopiśmiennych ksiąg, z drugiej natomiast — z narodzinami nowych technik powielania i drukowania, ze wzrostem zapotrzebowania na lekturę, z rozszerzeniem granic świata.

Opisanie tej rzeczywistości, pasjonującej rzeczywistości końca pewnej epoki i początku następnej, jest trudne, bowiem materia jej ulega zmianom i nawet